

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:

| | |
|------------------|-------------|
| tak w miejscu | |
| rocznie | 6 zł. — ct. |
| półrocznie | 3 „ — „ |
| kwartalnie | 1 „ 50 „ |
| miesięcznie | — „ 55 „ |
| Numer pojedynczy | 7 ct. |

GAZETA PRZEMYSKA.

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12-41 w niedzielę od godz. 5-7.

Cena ogłoszeń:

po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

| Rzymsko-katolickie. | |
|---------------------|----------------------|
| W niedzielę | 8. E. 2. po Sw. Med. |
| W poniedziałek | 9. Pryma i Felie. |
| W wtorek | 10. Małgorzaty |
| W środę | 11. Barnaby Ap. |

| Grecko-katolickie. | |
|--------------------|------------|
| N. 1. W. SS. H. 8. | Nykyty Pr. |
| | Fteodoryi |
| | Isaakija. |

Żydowskie.

| Wschód słońca. | |
|----------------|------|
| 4 g. | 7 m. |
| 4 g. | 6 m. |
| 4 g. | 6 m. |
| 4 g. | 6 m. |

| Zachód | |
|--------|-------|
| 50 m. | 51 m. |
| 51 m. | 52 m. |
| 53 m. | 54 m. |

Odmiany księżycy i domniemany stan powietrza
Ostatnia kwadra dnia 9. o godz. 11 min. 13 wieczór.
Pogodnie.

Przegląd polityczny.

Przemysł, d. 7. czerwca 1890.

Tegoroczny prezydent delegacji austriackiej ks. Jerzy Czartoryski w jędrnej swej przemowie dał wyraz niewątpliwie powszechnie a szczerze odczuwanemu życzeniu wszystkich ludów monarchii względem utrzymania pokoju i to pokoju trwałego i tak wzmocnionego, aby materialne i moralne siły można zwrócić ku zadaniom cywilizacyjnym. Prezydent delegacji węgierskiej hr. Ludwik Tisza dotknął w przemowie swej położenia międzynarodowego i z naciskiem podniósł, że niepewność położenia trwa ciągle, że w międzynarodowych stosunkach nie objawia się szczerą ufność w obecny stan rzeczy, że wydatki na cele wojskowe wszędzie się podnoszą i że także monarchia austro-węgierska pod tym względem w tyle pozostać nie może.

Główne cyfry z preliminarza budżetu wspólnego znane już są powszechnie. Ogólny wydatek brutto wynosi 135,634,237 zł., z tego wypada na potrzeby zwyczajne 119,231,898 zł., a potrzeby te w porównaniu z rokiem bieżącym wzrosły o 2,429,107 zł. Extraordinarium wynosi 16,402,339 zł., a w porównaniu z r. 1890 wzrosło o 980,791 zł. W porównaniu przeto z rokiem bieżącym, potrzeby ogólne podniosły się o 3,409,898 zł. w. a.

Jako dochody własne wstawiono 2,758,300 zł.; gdy zaś w roku bieżącym pozycya ta wynosiła 2,872,631 zł., przeto okazuje się zmniejszenie o 164,291 zł. Jeżeli od wydatków brutto odciągnie się własne dochody w sumie 2,708,350 zł., to pozostać wydatek netto 132,925,887 zł.; gdy zaś w r. bieżącym pozycya ta wynosiła 129,351,708 zł., przeto okazuje się tu podwyższenie o 3,574,179 zł. Te wydatki netto składają się z następujących pozycji: ordinarium 116,523,548 zł. (więcej 2,593,388 zł. w stosunku do poprzedniego budżetu), extraordinarium złr. 16,402,339 (więcej 980,791 zł.) Na pokrycie wydatków netto według ustawy o kwotach służą w pierwszej linii dochody z ceł po odciążeniu kosztów administracji i ryczałtu cłowego dla Bośni. Dochody brutto preliminarzowane są w sumie 43,119,500 zł. (więcej 935,750 zł.) Po odliczeniu kosztów administracji w sumie 1,850,000 zł. i ryczałtu cłowego dla Bośni 600,000 zł., pozostaje nadwyżka w sumie 40,669,500 zł. (więcej 935,750 zł.) Po odciążeniu tej nadwyżki z dochodów cłowych, pozostaje do pokrycia na podstawie ustawy o kwotach wydatek w sumie 92,256,837 zł. więcej 2,638,429 zł.) Z tego 2% ma być pokryty wyłącznie przez Węgry, a wynosi on 1,845,127.

Odjąwszy tę sumę, wyniesie kwota austriacka 63,287,851 zł. (więcej zł. 1,809,962); a kwota węgierska 27,123,377 zł. (więcej 775,698 zł.) Do tego przychodzi jeszcze bośniacki kredyt okupacyjny, na który żądano 4,465,000 zł. brutto, a przeto ogólna suma wydatków wynosi okragło 140 milionów. Charakterystycznym znamieniem budżetu w ogóle jest, iż wydatki podniosły się o 32 milionów, a z tego wypada 31 milionów na wojsko, a 100,000 na marynarkę wojenną.

Cesarz wyjechał d. 6. bm w południe z małym orszakiem do Budapesztu.

Parlament niemiecki, który się zbierze dnia 9 b. m., ma się zająć ustawą wojсковą i ustawą względem ochrony robotników, przewidują jednak, że obrad nad ostatnią ukończą nie zdola tak, że będą musiały być odroczone do jesieni.

Nordd. Allg. Ztg. oświadcza, że wiadomość podana przez *Koenigsb. Hartungische Ztg.*, jakoby cesarz niemiecki w romowach swych w Królewcu wspominał o zamiarze zaproszenia cara do miasta tego, jest zupełnie bezpodstawną. Cesarz nie wspominał ani słowem o takim zamiarze nie zaśło też nic takiego, z czegoby się podobnego zamiaru domyślać można.

Ks. Bismarck udał się w tych dniach z rodziną swoją do Hamburga, gdzie go ludność witała uprzejmie, a burmistrz podejmował obiadem, danym na cześć jego.

Pogłoska, która się przed kilku dniami w Paryżu pojawiła, że książę orleański zostanie uwolnionym, okazała się prawdziwą. Zaprzeczenia, jakie się w półurzędowych pismach francuskich pojawiły, miały zapewne zapobiedz tylko możliwym manifestacyom. Po podpisaniu przez prezydenta Carnota dekretu uwłaskawiającego ks. Orleańskiego, książę wywieziony został bezzwłocznie nad granicę Szwajcarską i tam wypuszczony na wolność. Nie pozostanie on jednak, jak słyhać w Szwajcaryi, gdzie poprzednio przebywał, ale uda się do Anglii, gdzie ojciec jego, hrabia Paryża, stale zamieszkać zamierza. (Juz wyjechał. P. R.)

Na posiedzeniu Izby deputowanych odpowiedział Freycinet na interpelacyę socyalisty Dumay w sprawie uwłaskawienia księcia Orleanu. Minister oświadczył, iż zarządzenie to nie ma nic wspólnego z polityką; republika jest na tyle silną, iż nie potrzebuje obawiać się następstw takiej łagodności. Po amnestyi, jaką niedawno dano strejkującym, nastąpią inne akty łaski. Minister zażądał zwyczajnego porządku dziennego, który przez Izbę uchwalony został 313 głosami przeciw 194.

Deputowani ze sfer robotniczych żądali zupełnej amnestyi dla skazanych za streiki robotników i postawili kwestyę na głósci, która 312 głosami przeciw 141 została odrzuconą. Następnie 341 głosami przeciw 170 uchwaliła Izba cło na kukurudzę w ziarnach w wysokości 3 franków, a na mąkę kukurudzianą w wysokości 5 franków.

Izba gmin odrzuciła 234 głosami przeciw 153 bil o budowie tunelu pod kanałem La Manche. Rząd zwalczał ten bil, Gladstone zaś przemawiał za jego przyjęciem.

Journal de St. Petersburg wyraża zadowolenie z powodu zdrowego i rozsądnego kierunku opinii publicznej we Francyi wobec areztowania nihilistów w Paryżu.

Z okazji uroczystości w Szabacu odznaczony został Paszca, prezes skupczyny, przez króla Aleksandra w obecności króla Milana wielkim krzyżem orderu Takowy. Sfery polityczne uważają odznaczenie to za pośrednie zaprzeczenie pogłoskom o napręczeniu stosunków między Milanem a stronictwem radykalnym.

Między Arnautami, którzy wpadli w celu rabowania do terytorium serbskiego, a osiedlonymi Czarnogórcami przyszło do zaciętej walki, która trwała trzy godziny. Po obu stronach były znaczne straty. W końcu Arnauci zostali odparci.

Z Ueskuebu telegrafują: Edhem basza i Salib basza na czele czterech batalionów piechoty i jednego szwadronu kawalerii natarł na Arnautów w kierunku Dewicza. Mahsorowie z Djakowy i Pecia wspierali wojska rządowe. Ehenowi baszy towarzyszą mutesarif i mufti oraz dwaj członkowie trybunału sądowego z Mitrowicy. W Dewiczu znajduje się oddział turecki, który — jak przypuszczają — oblegają Arnauci.

Izba rumuńska uchwaliła 63 głosami przeciw 31 kredyt w wysokości 23³/₈ milionów na budowę dróg.

Omawiana już w senacie sprawa min. Ghermaniego, dotycząca ugody względem darowizny Macedończyka Mussico była wczoraj przedmiotem interpelacyi w Izbie. Po mowach prezesa ministrów i Carpa odrzucono 69 głosami przeciw 18 wnioszek udzielania Ghermaniemu wotum nagany.

A encya Bałkańska oświadcza, iż zupełnie pozbawioną jest wszelkiej podstawy wiadomość, podana przez *Koeln. Ztg.* jakoby Wangenheim doręczył rządowi bułgarskiemu notę, żądającą odwołania doniesienia o współdziałaniu w spisku Panicy oficyalnych osobistości rosyjskich.

Jak ratować przemysł drobny.

IV.

Drobny przemysł nie ma innego wyboru jeśli chce się ochronić przed upadkiem, jak tylko zerwać stanowczo z dotychczasowym sposobem produkcji. Drobny przemysł powinien przede wszystkim porzucić formy zastarzałe, w których się zasklepił i przyjść do przekonania, że złe ekonomiczne można poprawić jedynie środkami ekonomicznymi. Receptę na to lekarstwo ekonomiczne podaliśmy w poprzednim artykule, wykazując, iż drobny przemysł natenczas się rozwinię i pokona konkurencyę, gdy się wzniesie ku wyżynom wielkiego przemysłu. Celu tego dopiąć może drobny przemysł za pomocą broni, jaką szermierzy przemysł wielki, za pomocą kredytu bankowego. Przemysłowiec drobny, jako jednostka, sam nie otrzyma tego kredytu nigdy, w połączeniu jednak z innymi osobnikami, w połączeniu opartem na szerokich podstawach i posiadającym wszelkie ekonomiczne, prawnicze i handlowe rękojmie, osiągną drobnicy przez usłowny „uzdolnienie bankowe.“ W Austrii i w naszym kraju istnieje już takie połączenie, a to w instytucyi Stowarzyszeń przemysłowych zawiązanych na podstawie §. 106 ust. przemysłu. Stowarzyszenia przemysłowe mogą zostać z bawcami drobnego przemysłu, gdyż od nich jedynie zależy ze Stowarzyszeń przemysłowych przemienić się w Stowarzyszenia kredytowe z nieograniczoną poręką. W skutek tej przemiany otrzymają kredyt bankowy, a co najważniejszemu kredyt Banku austro-węgierskiego. Stowarzyszenie przemysłowców pokrewnych sobie zawodów przedstawia pierwszorzędną potęgę ekonomiczną a zasada poręki nieograniczonej wszystkich stowarzyszonych połączona z racjonalną i taną administracyą tudzież sumiennym nadzorem zaciągniętego kredytu poręczają pewność i wypłacalność podobnej spółki. — Jeśli bowiem prosty kramarz obeznany z wymogami statutu bankowego otrzymuje kredyt w banku, natenczas nie odmówi bank

POGADANKA NIEDZIELNA.

Gdy Wolf i Feuer zostali wyeliminowani z Rady, a „Mädchen für Alles“ w nadziei, że się dostanie na krzesło radzieckie, przybyło do sali i wyszło z niej z nosem spuszczone na kwintę, bo kto inny wstąpił w szeregi ojców miasta, (nikt bowiem nie chciał dla pięknej buzi „Mädchen für Alles“ wystąpić zbrojny w § 20 ust. gmin. przeciw jednemu z radnych dzierżawcy od gminy grunt po domek, na którym widnieje wizerunek p. burmistrza,) gdy także jednemu z radnych zdmuchnięto z pod nosa zaszczytny urząd asesora i wybrano go jedynie zastępcą przewodniczącego w dwóch sekcjach i gdy wreszcie p. Dr. Maryański, rodem z Przemysła, urządził sobie we Lwowie szopkę, stawiając wniosek, aby prezesa Koła polskiego w Wiedniu w uznaniu jego niespożytych zasług dla kraju i uszczęśliwienia Galicyi podatkiem indemnizacyjnym — prawdziwie szlachecki interes — zamianować obywatelom honorowym c. k. stolicy kraju, postanowiłem od nowic w feletonie dawne „Pogadanki niedzielne“, zwłaszcza, że w sprawach polity-

cznych po zasądzeniu Panicy nastąpiło rozwodnienie, a kronika miejscowa, od czasu gdy policya nie wytopiła rzeźmieszka który ściągnął w Towarzystwie Dramatycznym karabelę, gdy nikt się nie topi i nikt nie truje, a wieczorki pożegnalne i walne zgromadzenia przeróżnych Towarzystw zostały wyczerpane, grozi posuchą podobnie stndniom miejskim.

Po pięciu „gdym“ musi teraz nastąpić z porządku rzeczy „lecz“ — lecz tak wyszedłem z rutyny, że trudno mi na razie znaleźć temat wdzięczny, temat, któryby wszystkich zabawił a nie poganiwał nikogo. Irritable est genus humanum, a szczególnie nerwowi są wyborcy oddający się zawodom umysłowym, inteligenci, w liczbie 350, których statystyczna praca aplikanta Wydziału krajowego p. Gaszynskiego o składzie ciał wyborczych w większych gminach miejskich w Przemysłu wy-macała. Chociaż tych 350 inteligentów nie abonuje stale *Gazety*, to czyta przedzie w czwartki i w niedziele, a przedewszystkiem działy „Sprawy miejscowe“ i „Kronikę“ i niewątpliwie „Pogadankę niedzielna“, obawiam się przeto drasnąć którego z tych 350, aby nie wniesiono przeciw mnie do

Redakcyi prośby o wyeliminowanie mnie z grona współpracowników *Gazety*. Wypadek taki byłby donioślejszy od 500-letniej rocznicy nadania Przemysłowi „Prawa magdeburgskiego“, zastąpionego dziś ustawą gminną z dnia 13. marca 1889, „Napału „Szwedów i Rakoczego na Przemysł w roku 1657“, od którego bronią obecnie *Krupy* i zamknięcia „tinglu“ pod „Gwiazdą“.

Owych 350 „światł“ naszego grodu żał mi serdecznie, gdyż obarcza ich taką mnogość przeróżnych obowiązków obywatelskich i towarzyskich, połączonych z tak znacznymi wydatkami, że zdziwić się temu nie można, jeśli rzadko kiedy, które z egzotycznych przychodzi w pierwszym dniu zwołania do skutku, że teatru i koncerta, wyjąwszy, gdy wstęp kosztuje szóstkę, świecą pustkami, słoń dresowany w cyrku „Sidoli“ żalił się na brak publiczności, na balach mundur wyrugował fraki, a 5076% dziewięć przemyskich wyczekuje daremnie ślubnego kobierca.

W dodatku, prócz jednej, żadna z tych „pochodni przemyskich“ nie zrobiła „Gcszäftu“ przy budowie fortyfikacyi, bo dziwnem zrzędzeniem losu klasa fiaków, kantyniarzy, handlarzy artykułami żywności i ar-

tykułem określonym w § 512 ust. kar. tudzież szynkarzy, okazała w ostatnim dziesięcioleciu ruchu budowlanego w Przemysłu, tak znakomite zdolności techniczne, że jej przeważnie oddaje się przedsiębiorstwa około obwarowań miasta. Panowie ci jednak, mimo znacznego majątku i mimo, że chałat zamienili na garnitur europejski u Heilmanna i Kohna, a sztramel na cylinder, wolą grywać w „klabra“ i „dardla“ i cywilizować się na *Nowej Presie*, niżli starać się o zmanie reputacyi „eines dunklen Ehrenmanes“ bądź jakimś świadectwem obywatelskiem. — Sądzą, że zrehabilituje ich piastowanie godności autonomicznej zdobytej przekupstwem lub uzyskane na podstawie podatku i postępowanie torem niewiodącym wprost do hotelu pod „Trzema orłami.“

Od tego plutokratycznego motłochu w punkcie obywatelskości nieodbięgl. także daleko ci, którzy chcą się nazywać mieszczanstwem. W znikającej tylko liczbie, przyłączyli się do 350 oddających się zawodom umysłowym, przynosząc „Zającą“, „Krasicyńską piwiarnię“, „Dziadówkę“, „Słodką dziurkę“, „Tłusty pepek“, „Trzynastkę“ i „Dwójkę“ po nad wszelkie rozrywki umysłowe.

kredytu spółce wyszłej z Iona Stowarzyszeń przemysłowych. Bank austro-węgierski, któremu w poręczonym zakresie działania, przysłuży w zastępstwie państwa prawo emisji banknotów i który tem samem jest centralnym organem kredytu państwowego, nie zapatruje się nigdy na kwestję wypłacalności tych lub tego którym udziela kredytu ze stanowiska jednostronnego, w zględnięcia lity tylko pewnych klas n przywilejowanych.

Stowarzyszenie przemysłowe, rozporządzające obfitym zasobem pieniężnym, będzie w możności nrzeczywistnić to wszystko, co dotąd drzemie w mglistych obłokach teorii, w elastycznym §. 114 ust. przemysł. jako to: zakładać kasy zaliczkowe, składy materiałów surowych, domy sprzedaży, zaprowadzać wspólną produkcję maszynami i t. d. Śmiech porywa pusty, gdy się o tem czyta w ustawie, a zarazem zbiera litość nad nastawodawcą, który Stowarzyszeniom przemysłowym pokazał raj ekonomiczny, zapomniał jednak o drogach, którymi i środkach jakimi drobny przemysł ma się dostać do tej ziemi obiecanej. Utopie te staną się ciałem i można je przemienić w rzeczywistość, a odrodzenie nastąpi, gdy Stowarzyszenia wyrobią sobie kredyt bankowy.

Pierwszem, do czego zreorganizowane Stowarzyszenie przystąpić musi, powinno być założenie składów materiałów surowych i domów sprzedaży.

Drobny przemysł bowiem staje się w podwójnym kierunku ofiarą lichwy, mianowicie przy zakupie surowca i przy pozbyciu wytworzonego produktu. Wielki przemysłowiec, zakupuje materiał surowy na targu światowym. Środki, jakich kredyt dostarcza, stawiają wielkiego przemysłowca w możności nabywania materiału nie tylko w miejscu, które n. p. dla jakiegoś surowca jest targiem głównym, lecz także w razie fluktuacji cen, w możności wysyskania „konjunktur targowych” t. j. zakupna znacznej ilości surowca w chwili niższej cen targowych. Wielki przemysłowiec zatem nabywa materiał surowy korzystniej i taniej od przemysłowca drobnego. Drobny przemysłowiec obrany z funduszu, kupuje surowiec pośrednika z drugiej, trzeciej, ba nawet i czwartej ręki, ze znaczną podwyższką ceny pierwotnej. Weźmy za przykład szewca. Za kawałek skóry, nabytej u handlarza skórami, płaci cenę kupna, w której się mieści zysk tych wszystkich przez których ręce ów kawałek skóry przeszedł od fabrykanta do ostatniego handlarza. Przy zakupie traci zatem drobny przemysłowiec; w następnym artykule wykażemy, że i przy sprzedaży ma się nie inaczej.

Delegacje.

Delegacja austriacka odbyła we środę o godz. 1 po południu pierwsze posiedzenie.

Należy przeto otaczać winnym szacunkiem tych 350 nieśmiertelnych z inteligencji, bo są oni tem samem, co „tout Paris”, tem samem co „Die Oberen 10.000”, są — (szkoda, że w Przemysłu nie ma mecenasa rodem z Mościsk, bo z Przemysłu trudno sprowadzić kogo ad hoc, a za dziesięćszą „Pogadankę” nie minąłoby mnie obywatelstwo honorowe Niedźwiedziogrodu) „tout Przemysł.”

Jestem człowiekiem uczynnym i chociaż nie proszony, służę chętnie radą. 50-76% panom na wydaniu radę przeto, aby przy nadchodzącej uroczystości „Wianków” nadesłały komitetowi wiankowemu jak najwięcej wianków uwitych „Z róż, lilii i tymianku”; wianki te zostaną puszczone na wodę, a uniesione modrą falą gotowe zostać schwyte przez młodzieńca, bądź z Przemysła bądź z okolicy, ba nawet ze Lwowa, — lwowski „Sokół” bowiem i lwowska „Straż ochotnicza pożarna” zamierzają przybyć do Przemysła na obchód „Wianków” — i jak niesie tradycja, połącząc tę, która wianek spławiła z tym, który go wyłowil. Środek to tańszy i dyskretniejszy od oczkowania, wycieczek i balów, — czy będzie skuteczny, pokaże się po „Wiankach.” — Spróbować nie zawadzi.

Ks. Konstanty Czartoryski, jako najstarszy wiekiem objął przewodnictwo i zarządził nikonstituowanie się delegacji.

Ks. Konstanty Czartoryski wita zgromadzenie, zaprasza prowizorycznych sekretarzy i skrutatorów i wyzwa do oddawania głosów na prezydenta. Przy wyborze prezydenta oddano 41 głosów. Z tego 21 padło na ks. Jerzego Czartoryskiego, 15 na bar. Chlumieckiego, a 1 na hr. Falkenhayna.

Po przemówieniu prezydenta ks. Jerzego Czartoryskiego, z którego zasługuje na podniesienia ustępu odnozący się do zewnętrznej polityki: że przy zupełnem zawarowaniu powagi monarchii na zewnątrz i jej nienaruszonej zdolności obronnej, pragną wszyscy przedewszystkiem utrzymania pokoju, a mianowicie możliwie tak wzmoconego pokoju, aby można z całą materjalną i duchową siłą poświęcić się najwyższemu zadaniom cywilizacyjnym.

Wybrano wiceprezydentem wszystkimi (39) oddanymi głosami opata Hauswirtha, poczem hr. Kalnoky wniósł przedłożenia wspólnego rządu.

Następnie wybrała delegacja komisye, a w szczególności komisye budżetową z 21 członków. W miejsce del. hr. Krasickiego, który mandat złożył, wszedł jako zastępca bar. Frankenstein. Do komisji petycyjnej z delegatów polskich wszedł p. Czaykowski, a do komisji budżetowej: Biliński, Chrzanowski i Popowski.

Po posiedzeniu pełnem nikonstituowała się komisya budżetowa, wybierając przewodniczącym hr. Falkenhayna, a zastępcą bar. Chlumieckiego. Referentami wybrani: do budżetu spraw zagranicznych bar. Walterskirchen, dla ordynarium wojskowego Dr. Kathrein, dla extraordynarium wojskowego Popowski, dla marynarki bar. Reinelt, dla cel Lupul, dla budżetu ministerstwa skarbu i wspólnej Izby obrachunkowej hr. Wolkenstein, dla zamknięcia rachunków za r. 1888 bar. Bezeany. Komisya petycyjna wybrała przewodniczącym opata Hauswirtha, zastępcą Dra Stöbra.

Delegacja węgierska odbyła pierwsze posiedzenie we środę o godzinie 3. Zagaił je, jako najstarszy wiekiem hr. Fr. Zichy, poczem prezydentem wybrany został hr. Ludwik Tisza, a zastępcą hr. Fr. Zichy.

Po pełnem posiedzeniu nikonstituowały się komisye. Najważniejsza z nich komisya dla spraw zagranicznych wybrała przewodniczącym hr. Aladara Andrassego, a referentem Dra M. Falka.

Sprawy krajowe.

Konwersya długów krajowych.

I.

Najbliższem i najważniejszym zadaniem obrad Sejmu, będzie niezawodnie kwestya uporządkowania finansów krajowych. Wszystkie stronnictwa to odczuwają i przyznają zgodnie, że od wzmocnienia skarbu należy zacząć, bo warunkiem prawidłowego rozwoju wszystkich działów samorządu krajowego jest możność stałego ich zasilania i podtrzymywania za pomocą dostatecznych i wystarczających środków materjalnych. Jeżeli dotychczasowe usiłowania Sejmu nie przyniosły, na tem właśnie polu pomyslnych rezultatów, przyczynę niepowiedzenia przypisać należy w znacznej mierze dziwnie niepomyślnym warunkom, w jakich się gospodarstwo skarbowe Galicyi od samego początku ery autonomicznej znalazło, oraz olbrzymim trudnościom, które, zawsze pomyslnemu rozwiązaniu sprawy finansowej na przeszkodzie stały.

Nikomiu nietajno, iż przeszkodą wielką był niuregulowany stosunek funduszu krajowego do państwa w sprawie indemnizacyjnej, fikcyjna, a przecież ogromem swym wszelką śmielszą myśl reformy w zarodzie tłumiąca pretensya 100-milionowa skarbu państwowego do Galicyi. Skoro dzisiaj — ciężar ten spadł z głowy wolno przystąpić do trudnego dzieła uporządkowania skarbu krajowego. — Przedewszystkiem należy zdać sdrawę z rzeczywistej sytuacji finansowej kraju tudzież poznać i wyjaśnić wszystkie szczegóły projektowanej reformy. Zadanie to ułatwiły materiały, jakie szef departamentu skarbowego p. Romanowicz przedłożył ankiecie, która przed kilku dniami rozpoczęła w Wydziale krajowym przedwstępne narady nad tą sprawą.

Ponieważ z inicjatywy swej komisji budżetowej Sejm polecił na ubiegłej sesji Wydziałowi krajowemu, ażeby zajął się jak najspieszniej sprawą unifikacji dzisiejszych długów krajowych i odnośny projekt na przyszłej sesji przedłożył, wypada rozważyć obecną ich wysokość, ich części składowe oraz korzyści finansowe projektowanego zjednoczenia ich w jedną całość.

Po spłacie uchwalonych na rok 1890 kwot amortyzacyjnych, wynosić będą długi krajowe w styczniu 1891 r. kwotę 8,772,570 zł.

Dzieli się ona na następujące kategorie: 1) Sześć pożyczek emisyjnych, 5,878,700 zł., razem pożyczek emisyjnych 6,268,000 zł., Pożyczek hipotecyjnych i innych ze sta-

łym planem umorzenia osmnastcie, razem pożyczki nieemisyjne, ale ze stałym planem umorzenia 1,725,960 zł.

3) Długi bieżące bez stałego planu umorzenia, po części nieoprocentowane przeważnie u własnych funduszów zaciągnięte — w łącznej kwocie 173,610 zł.

Ogół długów funduszu krajowego wynosi więc 8,772,570 zł. Oprócz tego makasa krajowa otwarty w Banku krajowym kredyt, w rachunku bieżącym oprocentowany po 4% w wysokości 1 miliona zł. z które go do połowy maja wyczerpano około 400,000 zł. Wobec tego nie korzystano z uchwalonego przez sejm kredytu na 4 1/2% w funduszu policyi krajowej, w kwocie 132,829 zł.

Z powyższej sumy 8,772,570 zł. można wszystkie długi zapomocą nowej jednolitej pożyczki w myśl uchwały sejmowej zjednoczyć i skonwertować, z wyjątkiem tylko pożyczki z roku 1883, które z powodu tekstu ogłoszonej wówczas subskrypcji, tudzież w myśl tekstu obligacji, wiążącego spłatę od stałego planu umorzenia, skonwertowana być nie może. Wszystkie inne pożyczki emisyjne mogą być skonwertowane, w tekście bowiem powiedziano, iż mają być spłacone „najdalej” do terminu umorzenia — inne zaś są wypowiedziane.

Rachunek przedstawia się jak następujący: Ogólna suma długów krajowych wynosić będzie dnia 31. grudnia 1890 r. jak wyżej 8,772,570 zł. Od tego pożyczka z r. 1873 389,300 zł. Zostaje więc do zjednoczenia 8,383,270 zł. Gdy jednak uposażenie kasy krajowej wynosi tylko 376,263 zł., a według doświadczenia niezbędnem jest uposażenie kasy w kwocie przynajmniej 1 miliona, należy przy sposobności zjednoczenia długów krajowych uzupełnić dotację kasy na ten cel powyżej wykazaną sumę; uzupełnić do 9 milionów. Według dzisiejszego stanu targu pieniężnego pożyczka krajowa na 4% mogłaby prawdopodobnie liczyć na kurs około 90 za sto, który odpowiada ściśle oprocentowaniu kapitału po 4 1/2%.

Biorąc przeto w rachubę kurs emisyjny po 90 za sto, trzeba wypuścić obligacje w kwocie 10 milionów, chcąc uzyskać 9 milionów.

Pożyczka 10 mil. rozłożona na 50 lat, oprocentowana po 4 prect., spłaca się roczną ratą po 464,060 złr., do tego 10 prect. podatku rządowego od kuponów (w przybliżeniu obliczony) 5128 zł., razem około 507,000 zł., do tego niedobór pożyczki z roku 1873 (według budżetu na r. 1890) 49,000 czyli razem około 556,000 zł. jako suma rubryki XIV budżetu krajowego po dokonaniu zjednoczenia długów krajowych i po uzupełnieniu uposażenia kasy według powyższego planu. Gdy obecnie wynosi ta rubryka w budżet ostatniego budżetu na 1890 r. 601,000 zł., a po zjednoczeniu wynosiłaby jak wyżej 556,000 zł., uzyskanoby zaoszczędzenie zatem w kwocie 45,000 zł.

To zaoszczędzenie wszakże okaże się wyższem, gdy się zważy, że dotychczasowe pożyczki miały pewne ulgi podatkowe i stemplowe.

Wobec tego nie ulega wątpliwości, że dla pożyczki mającej na celu zjednoczenie wszystkich dotychczasowych długów da się uzyskać przynajmniej częściowe uwolnienie od dodatków i od stempla, skutkiem czego dwie z powyżej podanych pozycy wydatków budżetu krajowego jeszcze będą niższe, a wykazana powyżej kwota zaoszczędzenia jeszcze się nieco podniesie.

Według powyższego obliczenia zatem zjednoczenie długów funduszu krajowego przedstawia się finansowo dosyć korzystnem. Oprócz zaoszczędzenia w wydatkach na długi przedstawia ta operacya jeszcze te korzyści, że 1) uzupełnia uposażenie kasy krajowej, a tem samem uwalnia skarb krajowy od chwilowych kłopotów, pominałszy oczywiście nadzwyczajne wydatki, 2) że upraszcza administracyę i manipulacyę, 3) że usuwa z targu pieniężnego zbyt wielką liczbę rozmaitych papierów długu krajowego a pozostawia jeden tylko, co dla kredytu kraju jest niezawodnie użytecznem.

Sprawy miejscowe.

W sprawie zmiany regulaminu i cennika jazdy dla dorożek parokonnnych i jednokonnnych w Przemysłu.

Można mówić o szczęściu, że radny p. Dr. Mendrochowicz jeszcze za czasów dawniejszej Rady swoim wnioskiem, aby projektowana zmiana regulaminu i cennika jazdy dorożek odroczyć i projekt reformy rozdać między radnych, uratował na razie mieszkańców Przemysła od cennika, o jakim się nie śniło żadnemu miastu dbałemu o podniesienie miejscowych środków komunikacyjnych i starającemu się być w zgodzie z postępem, który sobie wziął za zadanie upojedynczyć i niżzyć cennik jazdy, jak to np. widzimy teraz w nowej taryfie osobowej na państwowych drogach żelaznych.

Przy zmianie tatyfy dla dorożek, zresztą będącej na czasie w skutek ciągłego rozwoju się miasta, trzeba dla tej reformy

znaleść pewną zasadę, pewny punkt wyjścia i oprzeć na tych danych projektowaną uowagę. Prócz tego uależy także wziąć na uwage wygodę publiczności miejscowej i obcej tudzież interes przedsiębiorców utrzymujących dorożki. Doświadczenie poucznas, że ruch natenczas się wzmaga, jeśli środki komunikacyjne są tanie a cena za używanie ich tak obliczona, aby była przystępną dla publiczności i chroniła ją od wycisku i nadużyć, jeśli nie smych właścicieli dorożek, — bo o tym środku srodku komunikacyjnym dzisiaj piszemy — to furmanów skorych do przysparzania sobie zysków nieprawnych. Wychodząc z tego założenia musimy przyjść do przekonania, że uproszczenie taryfy natenczas tylko osiągniemy, jeśli za obliczenie jazdy weźmiemy czas. Taryfa bowiem osobna za jazdy na miejsce oznaczone, jaką projektuje w ustępie III. elaborat nowego regulaminu i nowej taryfy dla dorożek, zawierająca 8 rozmaitych pozycy jest zhytnio skomplikowaną, uciążliwą dla miejscowych, niezrozumiałą dla obcych i otwierającą szerokie pole dla wycisku woźnikom dorożkarskim. Jazda za wynagrodzeniem czasem jest jedynie sprawiedliwą normą tak dla publiczności, jak też i dla przedsiębiorcy. Wykażemy to na przykładzie. Na przedmieście „Lipowica,” punkt najwięcej oddalony od miasta, trwa czas jazdy, bez zmeżenia koni trzy kwadranse. Przypuściwszy, że dla parokonnej dorożki zostanie taksa jazdy za pierwszy kwadranse w dzień nastawiona w wysokości 28 ct., za każdy następny zaś kwadranse w dzień po 24 ct., otrzyma dorożka parokonna za trzy kwadranse 76 ct., tj. kwotę zupełnie dostateczną, jeśli się zważy, że obecnie fiakry ten kurs odbywają najchętniej za 60 ct. Jazda za wynagrodzeniem czasu położy zatem tamę targom krakowskim z fiakrami, poda publiczności łatwy i sposób obliczania wynagrodzenia za kursy, policyi uprości kontrolę nad dorożkami i rozstrzygnięcie sporów pomiędzy publicznością i dorożkarzami, a co najważniejsze ochroni publiczności nieznające miejscowości od nadużyć i wycisku. Obradująca niedawno w Wiedniu ankietą w sprawie reformy taryfy taks dla fiaków zgodziła się także na to, aby za podstawę obliczenia ceny jazdy przyjęć wynagrodzenie za czas. Dlatego też proponujemy, opuszczenie w § 1. Regulaminu i taryfy taks jazdy dla dorożek (fiaków) w Przemysłu (taki jest tytuł projektu inspektora policyi, który mamy przed sobą) ustępu I. i ustępu III. Ustępu I. w § 1 należy opuścić ponieważ wedle postanowienia: „Czas niedochodzący któregośkolwiek kwadranse liczy się za cały kwadranse,” zbytecznem jest ustanowienie odrębnej taksy, za jazdy pojedyncze (wyraz oficjalny elaboratu inspektora policyi) w mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się i powrotu lub dalszej jazdy.

Po publiczności przychodzi kolej na przedsiębiorców utrzymujących dorożki. Na utrzymanie w stanie przyzwoitym koni, powozu, uprzęży i człowieka, z doliczeniem procentu na umorzenie kapitału włożonego w przedsiębiorstwo i procentu zysku, możemy postawić kwotę 5 zł. dziennie, (miesięcznie 150 zł.) jako zupełnie wystarczającą i ochraniającą przedsiębiorcę od straty. Stosownie do tej kwoty należy też obliczyć wynagrodzenie jazdy na czas t. j. taksę. Zdaje się nam, że taksa 28 ct. za pierwszy kwadranse w dzień, a 24 ct. za każdy następny jest dla parokonnej dorożki zupełnie wystarczającą gdyż daje za godzinę w dzień 1 zł., dla jednokonnej dorożki proponujemy za pierwszy kwadranse w dzień 24 ct., a za każdy następny 22 ct. (80 ct. za godzinę). — Wedle naszego projektu zatem (pewaby §. 1. cennika jazdy dla dorożkarzy w Przemysłu:

I. Jazdy za wynagrodzeniem czasem a) za pierwszy kwadranse w dzień dorożka parokonna 23 ct. jednokonna 24 ct. za każdy następny kwadranse dorożka parokonna 24 ct. jednokonna 22 ct.

W nocy ze względu na potrzebę oświetlania latarni i większy trud woźnicy i koni powinna być cena podwyższona; proponujemy zatem podwyżkę dla dorożek parokonnnych o 40%, dla jednokonnnych o 20%.

b) za pierwszy kwadranse w nocy dorożka parokonna 38 ct. jednokonna 29 ct. za każdy następny kwadranse dorożka parokonna 34 ct. jednokonna 27 ct. (D. n.)

KRONIKA.

Uroczystości Bożego Ciała w czwartek d. 5. bm. sprzyjała piękna pogoda. Procesya z katedry wyruszyła przed godziną 10 rano. Procesya celebrował ks. biskup Dr. Solecki, poprzedzony kapitułą katedralną przemyską, licznem duchowieństwem i bractwami kościelnymi. Za ks. biskupem postępowali reprezentanci władz rządowych i autonomicznych. J. E. Br. Reinlaender komendant korpusu przemyskiego zajął wraz ze świta staniczkiem na głównym odwachu. Honory wojskowe i szpaler przy baldachimie pełniła kompanja 77. p. p. i wybrani do tej służby podoficerowie tegoż pułku. Muzyka 77. pp. przygry-

wała poważne marsze, a kompanja służbowa dawała salwy po błogosławieństwie N. Sakramentem. Ołtarze były pięknie przybrane i oświetlone. Kilkotysięczny tłum, pogród którego było wielu wojskowych, zapełniał rynek. Podczas uroczystości były wszystkie sklepy katolickie tak w rynku, jak i w ulicach pobocznych zamknięte. — Proceja wróciła około godziny 11 do katedry.

Ks. biskup Dr. Łukasz Sołdecki wyjechał w sobotę dnia 7. czerwca b. r. na wizytację kanoniczną w dekanat jarosławski w asystencji ks. kan. Federkiewicza.

Dr. Józef Aleksander Hibił został uchwałą Wydziału Izby adwokatów w Przemyślu z d. 7. czerwca b. r. wpisany w listę adwokatów z siedzibą w Jaworowie.

Deszcz, który padał na kilka zawodów w miniony czwartek i chłód panujący wieczorem popsuły projektowane wycieczki za miasto. Publiczność wyruszyła przeto na Zamek, który staraniem Towarzystwa upiększenia miasta coraz to ponętniej się przedstawia. Znaczna część spacerujących zasiadała w parku restauracyjnym na Zamku i pod nowo wybudowaną werandą p. Altschüllera, słuchając koncertu muzyki wojskowej 10. p. p.

W dochodzeniu karnem o kuby propinacyjne, które *Gazeta* pierwsza podała do publicznej wiadomości, został w piątek dnia 7. bm. osadzony w areszcie śledczym Sądu obw. w Przemyślu, główny macher i depozytariusz schweiggeldów propinacyjnych p. Osias Schorr.

Z Towarzystwa „Sokoła“. Podziękowanie. Listem z daty Przemyśl 19. maja 1890 przesłał tutaj właściciel realności p. J. S. (stosownie do życzenia nie wymieniamy pełnego nazwiska), kwotę 50 zł. gotówką na fundusz budowy sali dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Przemyślu, — a zarazem oświadczył się z gotowością dostarczenia dziesięciu tysięcy egieł do budowy wspomnianej sali gimnastycznej. Za ten dar hojny i z prawdziwie obywatelskiego poczucia wypływający, — składa niniejszem podpisany Wydział szczeremu dawcy serdecznie: „Bóg zapłać“. Z Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. Przemyśl. 4. czerwca 1890.

Dr. Orłowski **W. Krópiński** przewodniczący. sekretarz.

Dobry początek. P. J. S. zrobił swoim hojnym darem dobry początek, gdyż — jak się dowiadujemy — darowali tymi dniami na budowę gmachu „Sokoła“ p. Bielawski z Nehrybki 10,000 egieł, a p. Bension Spitz 3000 egieł. Cześć szlachetnym ofiarodawcom.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ wysłała na narodową uroczystość sprowadzenia zwłok naszego nieśmiertelnego wieszca Adama do grobów królewskich na Wawelu delegację złożoną z dwóch członków wydziału. Delegatami zostali wybrani pp. Dr. Leonard Tarnawski adwokat krajowy i Dr. Misiński sędzia.

Z innych Towarzystw o ile nam wiadomo wysyłają także delegacje — Korpus ochot. straży ogniowej, Gwiazda i Stowarzyszenia przemysłowe. Rada miejska na najbliższym posiedzeniu przystąpi również do wyboru delegatów ze swego grona. Przemyśl zatem będzie w Krakowie zastąpiony w sposób godny, w sposób odpowiedni swemu znaczeniu w kraju.

Komitet dla urządzenia Wianków na posiedzeniu odbytem w piątek d. 6. bm. podzielił się na komisje, a te wybrały przewodniczących, tychże zastępców i sekretarzy. Program obchodu został już w głównych zarysach ułożony, jest on bardzo obiecującym i zawiera wiele nowości, — których na razie zdradzić nam nie wolno.

Na zamku dziś festyn Towarzystwa dobroczynności dam św. Wincentego a Paulo.

Towarzystwo „Gwiazda“ daje dziś przedstawienie amatorskie w sali teatru letniego na Zamku.

W hotelu „Victoria“ koncertować będzie dziś orkiestra wojskowa 10. p. p.

W parku restauracyjnym na Zamku dzierżawionym przez p. Altschüllera, po wykończeniu obazernej werandy, pod którą w razie niepogody można bezpiecznie się schronić, koncertować będą stale przez cały sezon letni na odmianę orkiestry wojskowej załogujących w Przemyślu pułków piechoty, a to przez wszystkie dni w tygodniu z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

Towarzystwo dramatyczne przygotowuje do przedstawienia z końcem b. m. lub z początkiem lipca operę narodową „Skalmierzanki“. Role są już rozdane. Część muzyczną objął na siebie p. dyr. Cyrbes.

Popłoch w klasztorze. W piątek d. 6. bm. między godziną 9 a 10 rano, zemdlą podług godzin szkolnych uczennica 4 kl. szkoły żeńskiej na Zasanu, a to skutkiem ścisnąć i zaduchy, jaka panuje w tym zakładzie, gdzie w jednej izdebce szkolnej mieści się sto kilka naście uczennic. Nauczycielka zerwała się, aby pospieszyć zemdlącej z pomocą i przewróciła tym nagłym ruchem stolik, który z łoskotem upadł na podłogę. W sąsiednich klasach usłyszano łoskot, a ponieważ po mieście kursują wcale niezasadne wieści, że budynek szkolny na Zasanu, groźnie się zarysował, zawołał ktoś „wali się!“ okrzyk ten powtórzyło wnet kilkanaście i kilkadziesiąt ust, a na pierwszym i drugim piętrze zamieniono go w „wali się!“ Dziewięć i nauczycielki runęły falą z klas na wąskie korytarze i schody i powstała taka panika, że gdyby nie zimna krew jednego z nauczycieli seminarium żeńskiego, który stanowczym wystąpieniem i przemówieniem uspokajającym powstrzymał stworzony tłum, nie oberżałoby się bez bardzo poważnych następstw.

Wystarczy powiedzieć, że krzyk i popłoch był taki, iż straż miejska pożarna, sądząc że gore, przybyła na miejsce. Drobną, nie znaczącą przyczyną, bo zemdleń dziecka, omal, że nie stała się powodem katastrofy: a co się stanie, gdy rzeczywiście podczas godzin szkolnych wybuchnie ogień w szkole żeńskiej za Sanem, tynek z sifitu lub grzmys się oberwie? Ofiar będzie bez liku.

Czas przeto najwyższy, aby Rada szkolna krajowa, Starostwo i Rada miejska bezzwłocznie zaradziły złemu, zanim będzie zapóźno.

Napad. Minionej niedzieli d. 1. bm., do brze już po północy, napadło na dom murarza D., położony na przedmieściu Wileze w pobliżu cerkwi, gdy wszyscy domownicy spali, 5 żołnierzy, a to trzech kawalerzystów, między tymi 1 huzar i 2 z piechoty. Kawalerzyści z huzarem na czele wysadzili zamknięte drzwi wchodowe i wpadli do izby, w której spoczywali murarz D., tegoż żona i ojciec starszek. Napadnięci zerwali się na równe nogi. D. widząc przemoc liczebną wyskoczył oknem i tylko w białejnocy pobiegł do koszar wojskowych przy ul. Czarnieckiego po patrol wojskowy. Żołnierz dyżurny w bramie nie puścił go jednak do środka i oświadczył, że nie zbudzi oficera służbowego. Odprawiony z kwikotem zwrócił się D. ku domowi w trwożnym oczekiwaniu tego, co też tam podczas jego nieobecności się stało. Szczęściem hałas w mieszkaniu murarza i wołanie donośne napadniętych o pomoc obudziły domowników i sąsiadów, którzy uzbrawszy się czem kto mógł, pospieszyli z pomocą. Starano się osaczyć żołnierzy, lecz ci dobyli broni i wywijają pałaszami wycofali się za matni. Odwrót napastników zasłoniła noc. Murarz D. i jego rodzina nie umia sobie wytłumaczyć dotąd, co spowodowało ten napad, gdyż nie żyją z wojsko wymi i nie dali ani poprzednio ani w tym dniu kounu z wojskowych przyczyny do podobnego niepraktykowanego dotąd w Przemyślu najazdu. Komenda placu wytropi niezawodnie śmiatki, zwłaszcza, że po huzarze, jedynym tego rodzaju broni okazie w załodze przemyskiej, łatwo dojść do kłębka.

Na kwaterze. Chociaż pp. wojskowi żalą się na nudy w garnizonie przemyskim i nie mogą zapomnieć niemieckich miasteczek, gdzie przedtem załogowali, „und die deutsche Genüthlichkeit“, o której różni różnie mówią, trudno znaleźć garnizon więcej nrozmaicony, jak Przemyśl. Oddziały wojska bowiem w znacznej liczbie są pomieszczone w warunkach okalających Przemyśl, wzniesionych prawie bez wyjątku na punktach malowniczych, w sąsiedztwie zielonych borów i gajków, srebrnych strumyków leśnych i malowniczych wiosek. Oficerowie w tych wilegiaturach w chwilach wolnych od służby prowadzą życie na polu sielankowe i nie brak im, bo czem jest życie bez miłości, w tych ustronnych pasterek umiejających oenić należyte zalety dwubarwnego sukna, opiętego mundurka, błyszczącej szabelki i zuchowato podkręconego wąsika. W tak miłym położeniu znalazł się p. X., załogujący w N. w pobliżu wioski tulającej się u stóp wzgórze, uwiecznzonego bateriami najeżonymi śmiercionośnymi działami. W jednym z domków znalazł dziewczę z czułym sercem, co don przylgno i oddało mu, wierząc zapewnienu, wszystko. Kwiat zerwany, gdy w kielichu nie błyszczy już rosa, liść zwiedaie i wionie zapach dziewicy, nie bawi więcej. Bez kaucyi nie można się żenić. Idyla skończona, p. X. powrócił z kwatery do miasta, a ona — owa pasterka — zostanie sama z pamiętką, dla której niedawno przemysłowy Edison wynalazł zabawkę w postaci laleczki, wymawiającej wyraźnie: „mama“ — „papa“.

Z podróży na Wschód. Książę Paweł Sapieha, pisze *Dziennik polski*, z podróży swej po Wschodzie przywiózł bogatą kolekcję okazów etnograficznych z Indji, archipelagu indyjskiego, Japouji, Chin, Mongolji i Syberji. Niektóre skrzynie już odpakowano, inne spoczywają jeszcze nie naruszone. Oprócz przedmiotów, mających wartość etnograficzną, są tam przedmioty wielkiej wartości artystycznej, tkaniny przedmiotów zbytku, drogie amulety, wszystko przesliczną wykonane robotą. Będzie to po ułożeniu jedyne w kraju naszym muzeum wschodnie i pomieszczone być ma w zanku krasiczyńskim. Bogate kolekcje fotografij (ks. jeździł z aparatem fotograficznym i sam ciekawsz zdejmował typy i widoki) uzupełniają zbiory muzealne.

Dowiadujemy się, że młody podróżnik nie tylko zajmował się zbieraniem okazów, studowaniem typów, ale ucząc się poznawać ludy kraje, historję i cywilizację Wschodu, zbierał skrętnie notatki, spisywał wrażenia, opowiadane lub doświadczane zdarzenia, przygody, zajścia, charakterystyczne znamiona odrębnej kultury ludów, a po żywym zmyśle spostrzegawczym, po bystrej pamięci i głębokich studiach przygotował wycieczki, obznajomieniu się z całą literaturą podróżniczą po Wschodzie, należałoby wnieść, że luźne te notatki urosną w dzieło, mające za przedmiot podróż na Wschód. Będzie to drugie dzieło Sapieżyńskie w tym przedmiocie, jak wiadomo bowiem, na początku tego wieku książę Aleksander Sapieha wydał „Podróż po krajach słowiańskich“.

† Ks. Juliusz Dinder, arcybiskup guieźnieńsko-poznański, zmarł nagle w Poznaniu. — Zmarły dygnitarz kościoła urodził się d. 9. marca 1830 r. w Reszlu na Warmii. Teologię studiował w Brunshergu, a następnie 2 lata był proboszczem w Gryżlinach. W roku 1868 zamianowano go proboszczem w Królewcu. Z końcem marca 1886 r. otrzymał nominację na arcybiskupa guieźnieńsko-poznańskiego, poczem okrągle

4 lata temu nastąpiła dnia 30. maja konsekracja nowego arcybiskupa w katedrze wrocławskiej. Intronizacya w Poznaniu odbyła się dnia 8. czerwca, a wjazd uroczysty do Guieźna dnia 30. września 1886.

Zjazd śpiewaków polskich w Poznaniu, pisze *Dziennik Poznański*, zapowiada się świetnie. Dotychczas czternaście już towarzystw z prowincyi zawiadomiło, iż w Zjeździe wezmą udział. Zarząd Koła poznańskiego rozsyła nuty tym towarzystwom aby przygotowały się do wykonania utworów, mających być na Zjeździe wspólnie wykonanymi. Utwory to same polskie, kompozycyi Moniuszki, Niedzielskiego i innych. W wykonaniu ich weźmie udział blisko 300 śpiewaków, tak członków Koła poznańskiego śpiewackiego, jak i innych towarzystw śpiewaków polskich. Dla odpowiedniego przeprowadzenia Zjazdu utworzył komitet Zjazdu skłony, z których jedna zajmuje się przygotowaniem mieszkań dla gości, inna urządzeniem nabożeństw, inna znow przystrojeniem parku Wiktorji, gdzie odbędzie się koncert, następnie wykonane będą śpiewy, poczem nastąpi zabawa ludowa. Koło śpiewackie, a raczej Zarząd jego zajmuje się należytem przygotowaniem części technicznej, t. j. śpiewnej i muzycznej. Pochodów żadnych nie będzie, jedynie pochod w dniu 1 lipca z lokalu p. Knolla wprost do parku Wiktorji. Walne zebranie, jakie się odbędzie, ma ściśle ograniczony program, odnoszący się wyłącznie do śpiewu polskiego. Miejscowe towarzystwa uznając ważność pielęgnowania śpiewu polskiego i pieśni polskiej, przychodzą komitetowi Zjazdu z pomocą pieniężną. Dotychczas już pięć towarzystw pewną kwotę wyznaczyło. Zastępek ten użyty będzie w danym razie na pokrycie ujedoboru kasowego. Ponieważ to jednak zdaje się niemożliwym więc będzie on przekazany następnym dorocznym Zjazdom, jeśli uchwali je zebranie Zjazdu.

Pogrzeb ś p. Oskara Kolberga odbył się d. b. m. o godzinie 5 po południu z dumo żałoby przy ulicy Sławkowskiej. Na pogrzeb zebrał się bardzo licznie wszyscy ci, co pragnęli oddać hołd wielkiej i niezmordowanej, a tak doniosłe znaczenie mającej pracy Oskara Kolberga. Przybyli przedstawiciele naszej Akademii Umiejętności, której zasłużony badacz był członkiem: prezes Majer i sekretarz generał hr. Tarnowski; przybył rektor Korczyński z licznym zastępem profesorów; przybyli prawie wszyscy mający związek z nauką, sztuką i z literaturą. Prócz tego przybył prezydent miasta Dr. Szlachetowski, obywatelstwo tutejsze, lud wiejski. Przy wnieśieniu zwłok z dumo, pożegnał je serdecznie i gorąco p. Ksawery Konopka, z którego rodziną zgady badacz związany był serdecznymi węzłami, a we dworze Konopków w Modlnicy i Tomaszowicach niejedną chwilę na pracy przepędził. Trumnę złożono następnie na karawanie, okrytym licznymi wieńcami, jak od Akademii Umiejętności, od Koła interakto-artystycznego, od rodziny Konopków, od Towarzystwa oświaty ludowej, od Towarzystw muzycznych w Krakowie i Warszawie i t. d. Kondukt prowadził pastor Gabryś. Od bramy cmentarnej do mogiły niesli zwłoki akademicy. Nad otwartym grobem przemówił pierwszy pastor Gabryś. Potem mówił prof. Dr. Rostafiński, wykazując wymownymi słowy niespożyte zasługi badacza naszego ludu. Imieniem Cmentelni akademickiej przemówił akademik J. K. Ehrenberg; imieniem Akademickiej Hromady p. Nawrocki.

„Klub polski“ w Pradze, urządził w lokaluściach swych w sobotę 7 bm. zebranie towarzyskie na cześć obecnego w Pradze artysty dramatycznego p. Romana Żelazowskiego z Krakowa. P. Żelazowski wystąpił gościnie w teatrze czeskim w tym dniu w tragedji „Otell“, na którem to przedstawieniu cała kolonia polska obecna była. Po teatrze nastąpiło powitanie rodaka naszego przez prezesa klubu w sali Towarzystwa.

Dla straży skarbowej. Minister skarbu zarządził podwyższenie płacy dla straży skarbowej od 1. lipca b. r. począwszy. Strażnik będzie pobierał 1 zł. 10 ct., starszy strażnik 1 zł. 35 ct. respicjent 1 zł. 60 ct. Dodatek na mundur wyniesie w przyszłości 60 zł. rocznie. Dodatki pięcioletnie będą wynosić u strażnika 5, starszego strażnika 8. respicjenta 10 ct. dziennie.

Konkurs stenografów. W Ameryce w mieście Caldwell odbył się niedawno konkurs stenografów. Zwycięzca piszący najszybciej, rapisał w przeciągu 5 minut 1337 wyrzów, drugi z kolei 1308, trzeci 1000. D. wyścigów piśmieniowych ustawiono i maszyny stenograficzne, ale okazało się, że najlepiej funkcyjną napisała w przeciągu 1 minuty tylko 108 słów. Tak, górą zreczno i szybkość ludzka.

Kronika artystyczna.

Koncert, dany we środę d. 4. czerwca br. w sali teatru letniego na Zamku, na korzyść Towarz. upiększ. m. Przemyśla, podał nam od dawna upragnioną sposobność poznania słynnego

pianisty p. Bylickiego, o którym już wiele, bardzo wiele pochlebnych krytyk czytaliśmy w dziennikach krakowskich. Sława p. Bylickiego jako pianisty i wytrawnego znawcy muzyki jest zasłużona, a dowiódł tego artysta doborem odegranymi na śródowym koncercie utworów, grą znakomitą, szlachetną i wolną od wszelkich błyskotek, grą, której znawca słucha z nabożeństwem a którą profan, nie umiejąc sobie zdaćz niej sprawy, podziwia. Huczne oklaski słuchaczy, niechaj będą jednym listkiem w wawrzynie w koronie, jaka zdobi artystów takiej miary jak p. Bylicki. Dzielnego partnera znalazł p. Bylicki w kapelmistrzu 77 p. p. Maszy. Gra p. Maszy na skrzypcach jest śpiewem i to tym wdzięczniejszym i więcej porównawajacym, gdy się wie, że podobnie czystych i wysokich tonów, takiego wiązania i takiej perlistości pierś ludzka oddać nie jest w stanie. Grę p. Maszy o-prócz melodyjności odznacza technika nadzwyczajna, spokój, miękkość i nader lekkie pociągnięcie smyczka. Gdy p. Masza skończył nie było oklaskom końca, a że były zasłużone i nie wywołała je kurtoazya, za to możemy zaręczyć. Śpiew panny J. Lewickiej był nienaganny i znamionujący dobrą szkołę. Chór Towarzystwa Muzycznego odśpiewał z ogniem i należytem pojęciem Kurpińskiego „Polonez koronacyjny“, również i orkiestra 77. p. p. pod doświadczonego batutą swego kapelmistrza odegrała bez zarzutu Rossiniego „Uwerturę z Semiramidy“. Artystom współdziałającym beziaterosownie w koncercie, jak też i wydziałowi Towarzystwa upiększenia miasta Przemyśla należy się szczerą wdzięczność za tak mile spędzony wieczór.

Sukcesowi artystycznemu dorównał dochód, bo po strąceniu kosztów dość znacznych wpłynęło do kasy Towarzystwa około 100 zł.

Wareg.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo dostaw dla armii odbyło we Lwowie w niedzielę minioną zgromadzenie w sali ratuszowej w obecności 34 członków, reprezentujących 78 głosów. pod przew. dyrektora p. Stanisława Niemczynowskiego. Ze sprawozdania dyrekcji, przedłożonego zgromadzeniu wyjmujemy następujące dane: Towarzystwo liczy dzisiaj 182 członków z kapitałem 35,000 złr. Członkowie Towarzystwa wnosili za inicjatywą Dyrekcji oferty na dostawę 25,000 par butów (w lutym b. r.) oraz na dostawę części wyrobów rymarskich. Koszta administracyjne pokryto subwencją Wydziału krajowego i składkami Dyrekcji, tak, że z kapitału Towarzystwa nie użyto na te koszta ani centa. Dyrekcya zawiadomiła członków o rozpisanej po dzień 30 z. m. licytacji na dostawę dla obrony krajowej. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, poczem zgromadzenie dokonało wyboru Rady nadzorczej, w skład której weszli pp.: Dr. Lewakowski Karol, Niemczynowski Stanisław, Szczepanowski Stanisław, Flaczyński Wilhelm, Kostka Antoni, Kozak Tomasz, Kuliński Antoni, Kwaśniewski Feliks, Kostecki Kasper, Momidłowski Józef, Szapira Jakób, Skwarczyński Antoni, Strzemeski Wacław, Tyberski Alojzy i Witowski Teofil. Rada nadzorcza ukonstytuowała się wybierając prezesem p. Stanisława Niemczynowskiego, a zastępcą p. Michała Sembratowicza. W skład dyrekcji weszli pp.: Bolesław Mikuliński, Józef Boliński i Jan Spozarski. W końcu uchwalilo zgromadzenie, ażeby cały kapitał Towarzystwa użyć na zakupno materiałów dla członków-oferentów i na kaucję przez nich złożony się mającą i o przyjęciu ofert przez ministerstwo wojny.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Józef Jarolim.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

Nadesłane.

Zmiana lokalu.

Z dniem 1. maja b. r. przeniosłem moją pracownię i skład obpwa na ulicę Kolejową Nr. 101 do domu 00. Reformatów.
Teofil Wójcicki.

Drobne ogłoszenia.

Uzdolniony kawaler posiadający długoletnią praktykę w zakresie interesu drzewnego, poszukuje natychmiast umieszczenia w tartakach lub Zarządach lasowych. Blizszych szczegółów udzieli łaskawie administracya Gazyety Przemyskiej lub koncesyonowane biuro Józefa Styjnego w Przemyślu.

ZARZĄD BROWARU parowego w Ostrowie, poszukuje maszynisty zaraz.

Pracownia wyrobów blacharskich
JANA KAMIŃSKIEGO
przy ul. Kolejowej dom WP. Bielawskiego Nr. 561
poszukuje uczniów do praktyki.

W OLESZYCACH

(stacja kolei Jarosławsko-Sokalskiej)

odbędzie się

w dniu 18. czerwca b. r.

sprzedaż przez licytację

50 sztuk młodego bydła rasy Oldenburgskiej i 250 sztuk owiec rasy krajowej.

Blizszych wiadomości udziela Zarząd dóbr Sapichy w Oleszycach

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

utrzymuje na składzie

apteka „pod Opatrznością“ F. BAJERA w Przemyślu.

Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYŚLU ul. Kazimierzowska (dawniej Lwowska)

poleca P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, pasty, proszki i wodę do konserwowania zębów, kremy i wody rozmaite do konserwowania ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, wosów i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Ihnatowicza we Lwowie, jakoteż z fabryk J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaski, Kielhausera i innych.

Rozpylacze do perfum, łabędziki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

ZMIANA SKLEPU**ZMIANA SKLEPU**

z dniem 1. maja 1890.

Od roku 1876 znana

pracownia i skład obuwia

własnego wyrobu

TEOFILA WÓJCICKIEGO

a zaszczycona medalem zasługi za trwałe wyroby w r. 1882 na wystawie w Przemyślu przeniesiona została z rynku z wehodem z ulicy Szkolnej Nr. 2 z domu gr. k. kapituły

na ulicę Kolejową Nr. 101 do domu 00. Reformatorów

i poleca obecnie powiększony własnego wyrobu magazyn obuwia wszelkiego rodzaju. Dla pp. Wojskowych **OBUIE UNIFORMOWE**. Zamówienia po za miejscowe skuteczniam za przesłaniem zużytego bucika lub miary centmtr.

Dziękując uprzejmie za doznane względy przez lat 15, staraniem usilnem mojem będzie dokładaem wykonywaniem i słoownością na zawsze na takowe zasługiwać.

Z głębokim szacunkiem **Teofil Wójcicki.****ZMIANA SKLEPU****Środki desinfekcyjne** (odwanijające)

do użycia na suknie, meble, w ogóle w pokoju i na korytarzu.

KWAS KARBOLOWY 5% flaszka 1/2 litrowa 25 ct. 1 litr 40 ct.
OLEJEK SOSNOWY flakon 30 ct. **OLEJEK KOSODRZEWINOWY** flakon 80 ct.
CONIFEREN SPRIT flakon 80 ct. **SPIRYTUS TERPENTYNOWY** i t. p.

do użycia w gospodarstwie, do stajen kloak.

KWAS KARBOLOWY SUROWY 1 ko 40 ct.
WAPNO KARBOLOWE 1 ko 20 ct.
WAPNO CHLOROWE 1 ko 40 ct.
SIARKAN ŻELAZA 1 ko 15 ct. 50 ko 5 zł

poleca **APTEKA „POD GWIAZDĄ“ W PRZEMYŚLU.****Julia Berger**

Lwów, ulica Halicka l. 21

Jedyny magazyn specjalny

Garderoby dla dzieci

od niemowląt do 14-letn. dziewcząt i chłopców.



Rok założenia 1863.

Zlezenia listowne wykonuje się rychło za podaniem wieku dziecka.

Czarnogórski

proszek roślinny**Chrysanthemum**

jedyny i niezawodny

środek do wygibienia wszelkiego rodzaju

OWADÓW

jako to:

moli pluskiew, szwabów, stonóg i t. p.

poleca

Droguerya i Perfumerya**D. Ludkiewicza i Ski w Przemyślu**

w pakietkach po 5, 10, 15, 20,

40 ct. lub też w większych

ilościach.

Odsprzedającym stosowny rabat.

KROWIANKA

z koncesyonowanego zakładu krowiankowego

l. Freysingera lekarza miejskiego w Lisku,

do nabycia

w aptece „pod Opatrznością“ F. Bajera

w Przemyślu.

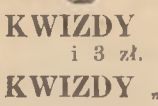
Odnaczenia na wielu wystawach rolniczych, uznanie Jockey Klubu

**KWIZDY**

PROSZEK ODŻYWIĄJĄCY DLA BYDŁA, koni i owiec, 1/1 pudełka 70 ct., 1/2 pudełka 35 ct.

KWIZDY

c. i k. nprzywilejowany PŁYN KRZEPIĄCY (do umywania koni), flaszka 1 zł. 40 ct.

**KWIZDY** „POKARM SIŁY“ dla koni i bydła rogatego. W skrzynkach po 6 zł. i 3 zł. i w pudełkach po 30 ct.**KWIZDY** „WASELINA“ na kopyta końskie (do utrzymania kopyt), puszka 1 zł. 25 ct.**KWIZDY** „KIT“ do kopyt (sztuczny róg), laska 80 ct.**KWIZDY** „PROSZEK“ dla nierogacizny, środek pomocniczy przy tuczeniu dla nierogacizny zanikającej, pudełko duże 1 zł. 20 ct., mniejsze 63 ct.**KWIZDY** „MYDŁO“ dla zwierząt domowych, sztuka 40 ct., mała puszka 1 zł. 20 ct. a wielka 1 zł. 60 ct.**KWIZDY** „MYDŁO“ do czyszczenia i utrzymania siodeł i modernunku na konie, puszka 1 zł.

Aby się uchronić przed naśladownictwem proszę uważać na znaczek ochronny.

Franciszka Jana Kwizda apteka cyrkularna w Korneuburgu

c. i k. uadwornego i król. rum. dostawcy preparatów weterynarskich.

**KWIZDY**

KORNEUBURGSKI PROSZEK odżywiający dla bydła

KWIZDY c. i k. nprzywilejowany płyn krzepiący dla koni, jak też i **KWIZDY** wszelkie preparata prawdziwe są na składzie we wszystkich aptekach i drogueryach monarchii.